

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy oskarżonego nie jest zasadna.

W wyniku przeprowadzonej kontroli zakwestionowanego rozstrzygnięcia, zarzuty apelacji – podważające trafność ustalenia sprawstwa i winy J. T. za przypisane mu czyny przestępne (1a, 2a i 2b) – okazały się bezzasadne.

Analizując całokształt ujawnionych w sprawie dowodów należy uznać, że sąd rejonowy zebrał je w sposób wystarczający do merytorycznego rozstrzygnięcia i należycie ocenił, co pozwoliło mu na wyprowadzenie prawidłowych ustaleń faktycznych co do sprawstwa oskarżonego. Sąd ten ustosunkował się do wszystkich istotnych dowodów w sprawie, mając w polu widzenia określone między nimi rozbieżności i stanowisku swemu dał wyraz w zasługującym na pełną aprobatę uzasadnieniu. Dlatego też dzieląc ocenę dowodów zaprezentowaną przez sąd merytoryczny, sąd okręgowy nie widzi zasadniczych powodów, aby powtarzać okoliczności wyprowadzone w motywach zaskarżonego wyroku, co wiązałoby się z cytowaniem ich obszernych fragmentów. Poczynione przez sąd ustalenia faktyczne znajdują bowiem odpowiednie oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, który został poddany analizie oraz ocenie, respektującej wymogi art. 4 kpk, art. 5 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk. Konfrontując ustalenia faktyczne z przeprowadzonymi na rozprawie głównej dowodami trzeba stwierdzić, iż dokonana przez sąd rejonowy rekonstrukcja zdarzeń i okoliczności popełnienia przypisanych oskarżonemu w zaskarżonej części przestępstw nie wykazuje błędów i jest zgodna z przeprowadzonymi dowodami, którym sąd ten dał wiarę i się na nich oparł.

Sąd okręgowy dzieląc w całości wszechstronną i wnikliwą ocenę dowodów zaprezentowaną przez sąd merytoryczny, musi się jednak odnieść do niektórych okoliczności wynikających z argumentacji podniesionej w środku odwoławczym.

Ma rację sąd merytoryczny, że kardynalnym dowodem inicjującymi przedmiotową sprawę w odniesieniu do czynu przypisanego w punkcie 1a wyroku (groźby karalnej) są zeznania pokrzywdzonej M. K. (1), którym brak powodów, aby zarzucić niekonsekwencje lub nieobiektywizm. W/w nie miała jakichkolwiek racjonalnych powodów, ażeby bezpodstawnie obciążać właśnie oskarżonego. Nie liczba dowodów decyduje o ich wiarygodności, ale swobodna ocena materiału dowodowego, w tym nawet tylko

oparta na zeznaniach jednego świadka. Nie można w niniejszej sprawie zarzucać, że niektóre dowody nie stanowiły podstawy ustaleń faktycznych, jeśli sąd je rozważył i ocenił na płaszczyźnie art. 7 kpk jako niewiarygodne. Odrzucenie przez sąd pewnych dowodów w końcowej ocenie, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych dowodów, stanowi przecież uprawnienie sądu. Kontrola instancyjna oceny dowodów nie obejmuje sfery przekonania sędziowskiego, jaka wiąże się z bezpośredniością przesłuchania, sprowadza się natomiast do sprawdzenia, czy ocena ta nie wykazuje błędów natury faktycznej (niezgodności z treścią dowodu, pominięcia pewnych dowodów) lub logicznej (błędności rozumowania i wnioskowania) albo czy nie jest sprzeczna z doświadczeniem życiowym lub wskazaniami wiedzy, a takich błędów sąd merytoryczny uniknął.

Przy pozytywnej ocenie zeznań M. K. (1) sąd I uwzględnił wewnętrzną spójność depozycji tego świadka z jednoczesnym rozważeniem, czy istnieją dowody potwierdzające chociaż częściowo jego twierdzenia, a nadto czy jego depozycje są stanowcze i konsekwentne. Porównując poszczególne relacje pokrzywdzonej oraz zestawiając je z innymi dowodami (wyjaśnieniami oskarżonego), sąd rejonowy słusznie uznał jej zeznania za pełnowartościowy dowód, gdyż znajdowały w wielu miejscach odzwierciedlenie w wyjaśnieniach oskarżonego, a przede wszystkim nie relacjonowały różnych wersji tego samego zdarzenia. Obciążające oskarżonego zeznania M. K. (1) pochodzą od osoby pokrzywdzonej ale w stosunku do oskarżonego obcej, nie zainteresowanej jego bezpodstawnym pomówieniem.

Do wypełnienia normatywnej treści przestępstwa stypizowanego z art. 190 § 1 kk nie jest wymagane, aby sprawca miał rzeczywiście zamiar wykonać groźbę, ani też, aby musiały istnieć obiektywne możliwości jej realizacji. Wystarczające jest, że z punktu widzenia pokrzywdzonego (zagrożonego już popełnieniem przestępstwa), w subiektywnym jego

odczuciu, groźba ta wzbudza przekonanie, że jest poważna oraz że może zostać spełniona. Ustosunkowując się do zarzutów w tym zakresie obrońcy trzeba powiedzieć, że przestępstwo z art. 190 § 1 kk jest przestępstwem przeciwko wolności, a nie przeciwko dobru, które byliby naruszone, gdyby przestępstwo, będące treścią groźby, zostało spełnione. Dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 kk wystarcza więc, że groźba wzbudza u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę jej spełnienia. „Uzasadnioną”, tj. taką, która obiektywnie robi wrażenie jej spełnienia. Nie ulega wątpliwości, że ze względu na zachowywanie się nieobyczajne wobec pokrzywdzonej, demonstrowanie narządów płciowych, warunki sytuacyjne (sprawca wykorzystał, że ekspedientka była sama w sklepie i mogło to powtórzyć się w przyszłości), rozchwianie emocjonalne i nietrzeźwość sprawcy, dowodnie świadczy o prawdopodobieństwie realizacji groźby powrotu i zgwałcenia pokrzywdzonej. Zachowała się ona w tej sytuacji racjonalnie; zwróciła sprawcy uwagę na monitoring oraz otwierając drzwi sklepu uzyskała możliwość kontaktu z osobami postronnymi i było to powodem jego oddalenia się. Następnego dnia M. K. (2) obawiała się ponowienia zapowiadanego ataku; obserwowała dojsię do sklepu i gdy zobaczyła J. T. zamknęła od niego drzwi oraz w tym samym dniu zawiadomiła o zdarzeniu policję.

A zatem sąd pierwszej instancji bezbłędnie zakwalifikował czyn oskarżonego z art. 190 § 1 kk. Stopień obawy u adresata groźby, równoznaczny z zaistnieniem znamienia skutku przestępstwa określonego w art. 190 § 1 kk, jest niższy od przekonania o pewności zrealizowania zapowiedzianej groźby. Zostaje on osiągnięty wtedy, gdy zagrożony przewiduje, że groźba może się urzeczywistnić, a więc że nastąpienie zapowiadanego zdarzenia jest realne.

Zarzut rażącego naruszenia art. 7 kpk wymaga wykazania wad w sposobie dokonania oceny konkretnych dowodów, podczas gdy apelacja kwestionuje jedynie wynik oceny domagając się podzielenia oceny dokonanej przez jej autora. Przepisu art. 410 kpk nie można rozumieć w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Nie można czynić skutecznego zarzutu obrazy tego przepisu, w sytuacji gdy sąd uczynił podstawą swoich ustaleń wersję zdarzeń przedstawioną przez świadka, pomawiającego oskarżonego, jeśli dowód z wyjaśnień samego oskarżonego, które nie stanowiły podstawy owych ustaleń, został przez sąd należycie rozważony i oceniony w sposób przewidziany w art. 7 kpk.

Czynność sprawcza przestępstwa niealimentacji polega na uporczywym uchylaniu się od wykonania ciężącego na sprawcy z mocy ustawy lub orzeczenia sądowego obowiązku opieki przez niełożenie na utrzymanie osoby najbliższej lub innej osoby, przez co naraża ją na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. Samo zachowanie zawierające się w pojęciu „uchylanie się” polega na niewypełnieniu ciężącego na sprawcy obowiązku, takiego jednak, który - jak słusznie zauważył Sąd Najwyższy - jest w ogóle możliwy do wykonania (wyr. SN z 9.5.1995 r., III KRN 29/95, OSNKW 1995, Nr 9-10, poz. 64; wyr. SN z 4.9.2008 r., II KK 221/08, OSNwSK 2008, Nr 1, poz. 1755). Przestępstwa z art. 209 § 1 kk może zatem dopuścić się tylko ten, kto mógłby wykonać ciężący na nim obowiązek, ale nie czyni tego mimo realnych możliwości. Sprawca nie wypełnia zatem obowiązku, bo nie chce go wypełnić lub ten obowiązek lekceważy (post. SN z 17.4.1996 r., II KRN 204/96, Prok. i Pr. 1996, Nr 11, poz. 4). Uporczywość zachodzi więc w sytuacji powtarzającego się uchylania zabarwionego ujemnie z uwagi na złą wolę sprawcy, która wyraża się najczęściej w ignorowaniu w sposób tendencyjny obowiązku świadczenia opieki materialnej na rzecz uprawnionego. Uporczywość łączy w sobie dwa elementy (Z. Siwik, *Przestępstwo niealimentacji*, s. 99 i n.; A. Rypiński, *Przestępstwo uchylania się od obowiązku alimentacyjnego*, s. 461; M. Bereźnicki, *Przestępstwo uchylania się od obowiązku*, s. 53). Pierwszy z nich charakteryzuje postępowanie sprawcy od strony subiektywnej (podmiotowej), a polega na szczególnym nastawieniu psychicznym, wyrażającym się we wskazanej wyżej nieustępliwości co do zmiany decyzji o niewykonywaniu ciężącego na sprawcy obowiązku (złej woli); drugi element natomiast ma charakter obiektywny i polega na trwaniu takiego stanu rzeczy przez pewien dłuższy czas, np. - jak to wskazał Sąd Najwyższy - na wstrzymywaniu się z zapłatą kolejnych rat alimentacyjnych co najmniej przez 3 miesiące (uchw. SN z 9.6.1976 r., VI KZP 13/75, OSNKW 1976, Nr 7, poz. 86; wyr. SN z 3.7.2007 r., III KK 144/07, Legalis) lub płaceniu ich nieregularnie albo w kwotach znacznie niższych od należnych. Natomiast na gruncie stanu prawnego sprzed 31 maja 2017 roku Sąd Najwyższy przyjął, że okres niealimentacji obejmujący dwa miesiące nie spełnia ustawowego znamienia uporczywości z art. 209 § 1 KK (wyr. SN z 8.12.2008 r., V KK 277/08, OSNwSK 2008, Nr 1, poz. 2524).

W powyższym kontekście należy podkreślić, iż:

- oskarżony jest zobowiązany z mocy ustawy do łożenia na utrzymanie córki W. T.. Oskarżony nie płacił alimentów w przypisanym mu okresie, mimo, że córka znajdowała się w ewidentnym niedostatku. Okoliczność ta powinna tym bardziej wpłynąć na realizację przez oskarżonego obowiązku alimentacyjnego, zwłaszcza, iż w inny sposób (przez osobiste starania) nie zaspokajał jakichkolwiek potrzeb uprawnionej. Postawa oskarżonego wskazuje, iż unika on egzekucji ciążyących na nim zobowiązań . Nie był on zarejestrowany jako bezrobotny, co świadczy o tym, iż nie poszukiwał stałej pracy. Stan zdrowia pozwalał mu na podjęcie zatrudnienia. Nie wykorzystywał w ramach możliwości zarobkowych wyuczonego zawodu cieśli-zbrojarza. Nie realizował więc w ramach możliwości zarobkowych swojej aktywności do wykonywania zatrudnienia, a nawet wykonując okresowe prace fizyczne, których oferty jednak występują w obrocie gospodarczym, nie przekazywał pieniędzy na rzecz

dziecka. Uwzględniając powyższe realia należy przyjąć, iż J. T. zrealizował znamię „uporczywości” w odniesieniu do czynów 2a i 2b, albowiem nie płacił na utrzymanie dziecka. Oczywiście sytuacja osobista oskarżonego była trudna, ale nie zwalniało go to od łożenia na utrzymanie córki w ramach posiadanych dochodów oraz wykazywanie w tym zakresie aktywności do zdobycia pracy. Wymaga podkreślenia, iż przedmiotowy czyn stanowi kontynuację analogicznego zachowania sprawcy, który uchylał się od alimentacji na rzecz córki, za co został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Radomsku z dnia 29 grudnia 2014 roku w sprawie VI K 588/14. Kilkuletni okres unikania wspierania materialnego córki świadczy jednak o określonej postawie sprawcy, bowiem trudno uzasadnić jego beczynność w tak długim okresie. J. T. nie kwestionował przy tym, że wysokość alimentów jest zbyt wysoka do jego możliwości majątkowych i zarobkowych. W szczególności nie podjął żadnych kroków, ażeby obniżyć alimenty z uwagi na zmianę stosunków w tym zakresie. Możliwości te określa się przy tym nie według faktycznie osiągniętych dochodów, ale według tego, jakie dochody może osiągać zobowiązany do alimentowania przy założeniu, że dokłada wszelkich starań i swoje możliwości zarobkowe w pełni wykorzystuje. Daje to podstawę do przyjęcia, że alimenty w tej wysokości zaakceptował i co najmniej w takiej wielkości powinien je również uprzednio dziecku dobrowolnie zapewniać;

- brak łożenia ojca na utrzymanie córki przez kilka lat - wbrew wywodom obrońcy - nosi znamiona uporczywości. Określa to negatywny stosunek oskarżonego do obowiązku alimentacyjnego; nie wypełniał go, mimo że miał obiektywne możliwości jego wykonania. W zasadzie trwała beczynność w tym zakresie świadczy o jego zamiarze.

Uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia wskazuje na istotne elementy wskazujące na sprawstwo oskarżonego i wbrew wywodom obrońcy spełnia wymagania art. 424 kpk.

Wbrew odmiennym twierdzeniom zawartym w apelacji, mającym charakter polemiczny – nie ma podstaw, ani do skutecznego kwestionowania dokonanej przez sąd I instancji oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, ani też poczynionych na podstawie tego materiału dowodowego ustaleń faktycznych odnośnie sprawstwa oskarżonego.

Apelacja obrońcy podważa stanowisko sądu przede wszystkim z pozycji wyjaśnień oskarżonego oraz własnych subiektywnych ocen wymowy przeprowadzonych na rozprawie dowodów, przy wybiórczym i subiektywnym ujęciu ich zakresu, charakteru i treści.

Podniesione wyżej okoliczności, a także inne wskazane w motywach zaskarżonego wyroku dały jednak podstawę do poczynienia ustaleń faktycznych dotyczących sprawstwa J. T. odnośnie popełnienia przypisanych mu przestępstw.

Do czynów tych tego sąd I instancji zastosował prawidłową kwalifikację prawną. Dlatego sąd okręgowy nie uwzględnił apelacji obrońcy w zakresie winy oskarżonego (rozważania dotyczące kary zawarte są w dalszej części uzasadnienia).

Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić, gdy kara (zastosowana reakcja karna), jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia czynów, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą.

Zmiana wysokości orzeczonej kary (reakcji karnej) może w wyniku postępowania odwoławczego nastąpić jedynie wówczas, gdyby kara ta jawiła się jako „rażąco niewspółmierna”. Owa niewspółmierność w ustawie została poprzedzona określeniem „rażąca”, co wyraźnie zaostrza kryterium zmiany wyroku z powodu czwartej podstawy odwoławczej. Określenie „rażąca” należy bowiem odczytywać dosłownie i jednoznacznie jako cechę kary, która istotnie przez swą niewspółmierność razi (oślepia).

Rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności mających zasadniczy wpływ na jej wymiar można by przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej a karą wymierzoną w I instancji.

Sąd odwoławczy nie zgodził się z obrońcą, iż wymierzone oskarżonemu kary jednostkowe oraz łączne są rażąco surowe. Kary jednostkowe są adekwatne do wagi tych czynów, sylwetki sprawcy i jego postępującej demoralizacji. Za wykroczenia została orzeczona mu łącznie jedna kara 30 dni aresztu.

Brak jest jakichkolwiek argumentów, aby kary jednostkowe mogły być skorygowane w kierunku dalszego ich złagodzenia. Prawidłowo ustalone okoliczności obciążające, zdaniem sądu odwoławczego wykluczają taką możliwość. Adekwatna reakcja karna nie może służyć premiowaniu skazanego przez ograniczenie jego odpowiedzialności karnej, lecz rzeczywistemu oddaniu zawartości kryminalnej czynów, jakich się dopuścił. Również orzeczona kara łączna pozbawienia właściwie uwzględnia relacje podmiotowo-przedmiotowe pomiędzy poszczególnymi karami i nie wymagała korekty

Nie ma powodu, by w stosunku do oskarżonego łagodzić zastosowaną reakcję karną. Ani sylwetka oskarżonego, ani waga popełnionych czynów tego nie uzasadniają. Wymierzenie takiej kary prowadziłoby do bezpodstawnego i niezrozumiałego w danych realiach łagodnego traktowania sprawcy i nie osiągałoby zakładanych celów w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej. W sprawie bowiem przeważają zdecydowanie okoliczności obciążające, które zresztą sąd I instancji i tak umiarkowanie uwzględnił na niekorzyść J. T. przy wymiarze kary. Znaczenie ma w szczególności rodzaj kary, która odzwierciedlając społeczną szkodliwość czynów, ma zapobiec też poczuciu bezkarności oskarżonego i przeciwdziałać narastającym u niego przejawom demoralizacji i braku samokontroli.

Z tych względów sąd okręgowy orzekł, jak w sentencji; trudna sytuacja majątkowa (zadłużenie alimentacyjne) i zarobkowa (pobyt w areszcie śledczym) oskarżonego uzasadniały zwolnienie go od opłaty za drugą instancję oraz zwrotu wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.